



BAŚNIE I LEGENDY POLSKIE



Ilustrował
Mirosław Tokarczyk

Nasza Księgarnia



by, a Bogumił był urodny i wesół jak ptak. Za to znów był biedny, a Pankracy w dostatek wszelki opływał i darami Rózię obsypywał. A to naszyjniki z bursztynu i srebra przynosił, a to korale niezwykle od zamorskich kupców kupione, a to wstążki!

A raz nawet podarował jej rękawiczki perełkami na wierzchu wyszywane. Takie, jakie tylko wielkie damy nosiły. Zaś Bogumił? – le-dwie mógł słodkie ciastko upiec dla swej ukochanej albo przynieść kwiatki zerwane na łące czy w lesie.

Któregoś dnia, gdy szedł samotnie, daleko za miastem, leśną drogą, spostrzegł nad małym jeziorkiem kępkę niezapominajek. Pomyślał, że są błękitne jak oczy jego ukochanej, i pochylił się nad wodą. I wtedy spostrzegł, że w wodzie pływa, przebierając z trudem łapkami, niezwykle duża pszczoła. Skrzydełka miała zmoczone i bliska już była utonięcia, gdy Bogumił litościwie podsunął jej listek i troskliwie wydobył z wody.

W chwilę potem słońce osuszyło jej skrzydełka i pszczoła odleciała z wesołym brzęczeniem.

Wtem zdało się Bogumiłowi, że słyszy tuż za sobą jakiś cichy głos – ni to świergot ptaka, ni to brząkanie struny. Obejrzał się więc i aż usta otworzył ze zdumienia – bo oto na kołyszącej się gałązce kaliny, niczym na tronie, siedziała maleńka osóbka w złocistej koronie. I Bogumił już od razu wiedział, bo nie darmo bajek się w dzieciństwie od starej babki nasłuchiwał, że nie jest to nikt inny, jak tylko sama królowa krasnoludków.

Przyklęknął więc dwornie przed tym królewskim majestatem na jedno kolano, a królowa głosem, co srebrzysty dźwięk sygnaturki przypominał, rzekła:







Zdziwił się burmistrz, że dotąd nikt na taki prosty sposób zgładzenia bazyliiszka nie wpadł. Widocznie za mało wśród rajców uczonych! Poleciał też od razu do aresztu się udać, wołę rady oznajmić i, oprócz darowania życia, nagrodę śmiałkowi przyobiecać.

W tym czasie w miejskim areszcie było dwóch przestępców na ścięcie toporem skazanych, na których wyrok miano lada dzień wykonać. Kiedy im przedstawiono propozycję rady i burmistrza, najpierw zapadło głuche milczenie, a potem pierwszy powiedział:

– Dziękuję za łaskę, ale wolę katowski miecz lub szubieniczny sznur aniżeli śmierć straszliwą przez gada zadaną. Nie zgadzam się!

Oczy rajców spoczęły na drugim nieszczęśniku. Ten wyprostował się, podniósł głowę, spojrzał na rajców i rzekł krótko:

– Jestem gotów!

Gdy wieść o tym dotarła do mieszkańców Warszawy, radość wielka zapanowała na ulicach. U najlepszego mistrza zamówiono „zbroję” lustrzaną, a gdy ta była już gotowa, ubrano w nią odważnego skazańca i tłumnie, wśród wiwatów, pod spaloną kamieniczkę, siedzibę bazyliiszka, zaprowadzono.

Przeżegnał się skazaniec, tłum westchnął w jego intencji i śmiałek, błyskając zwierciadłami, stąpać zaczął do podziemi.





nych kroków... ludzkich czy końskich – nie dawało się odróżnić.

– Tatarzy! – krzyknął Jarek i runął w pustą ulicę. – Ludzie! Za broń chwycić! Tatarzy!

– Czego wrzeszczysz? – dwóch strażników miejskich, którzy zdrzemnęli się gdzieś pod murem, zmęczeni nocnym czuwaniem, wpadło na Jarka.

– Zbudzić trzeba... Tatarzy! – bełkotał chłopiec, krztusząc się własnym oddechem.

– Tatarzy! – przerazili się strażnicy. Nasłuchiwali przez chwilę. – Uciekać, póki czas! A i ty zmykaj, jeśli ci życie miłe!

– Kiedy nie wiem...

– Na co czekasz? Każda chwila droga! – krzyknęli mu jeszcze i zniknęli za rogiem ulicy.

Biegł coraz szybciej.

W niedługi czas potem w całym mieście słychać było trzask gwałtownie otwieranych bram i nawoływania:

– Co to się dzieje?!

– Nie świt jeszcze przecież, a trąbka gra z wieży...

– Co też ten strażnik robi, żeby ludzi przed cza-
sem ze snu zrywać?

A może coś się stało?

Ktoś wreszcie zawołał:





 Wydawnictwo
NASZA KSIĘGARNIA
www.naszaksiegarnia.pl

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49, faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl **www.nk.com.pl**

Książka została wydrukowana na papierze
One Matt 115 g/m².

Redaktor prowadzący **Anna Garbal**
Opieka redakcyjna **Joanna Kończak**
Redakcja techniczna, opracowanie DTP **Karia Korobkiewicz**
Korekta **Ewa Mościcka, Krystyna Wysocka**

ISBN 978-83-10-11484-6

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2012 r.
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków